



*Jeśli ktoś spytałby mnie – mówi św. Hieronim jak spędzała swoje młode lata Najświętsza Maria Pan – to odpowiedziałbym: o tym wie tylko sam Bóg i Archanioł Gabriel, nieodłączny Jej opiekun.*

Święto Ofiarowania Najświętszej Marii Panny zwraca naszą uwagę na znaczenie świątyni w wychowaniu dzieci.

Maria Panna złożyła Bogu w ofierze swe dzieciństwo, najpiękniejszy okres życia. Przykład Joachima i Anny, którzy podobnie złożyli Bogu w ofierze swą rodzicielską miłość, ukazuje rodzicom obowiązek wychowywania dzieci w stałej bliskości cerkwi. Wszystkie dzieci powinny od najmłodszych lat uczęszczać na nabożeństwa i lekcje religii, przysposabiać się do prac pożytecznych dla ogółu, rozwijać w sobie duch pobożności i bojaźń Bożą.

Istota święta wyrażona jest w troparionie i kontakionie:

Troparion:

Dzisiaj dana została zapowiedź i znak Bożego upodobania ku ludziom i ich zbawienia. W Bożej świątyni uroczyście zjawia się Dziewica i wszystkim już teraz głosi Chrystusa. I my donośnie zawołajmy: Raduj się, wypełnienie Opatrzności Stwórcy!

Kontakion:

Przczysta świątynia Zbawcy, najcenniejszy pałac i Dziewica, święta skarbnica chwały Bożej dzisiaj wchodzi do Domu Bożego, wiodąc ze sobą łaskę Bożego Ducha. Stawia Ją aniołowie Boży: Oto jest niebieska arka. Ps 45, 14–18

Cała pełna chwały wchodzi córka królewska; złotogłów jej odzieniem. W szacie wzorzystej wiodą ją do króla; za nią dziewice, jej drużny, wprowadzają do Ciebie. Przywodzą ją z radością i z uniesieniem, przyprowadzają do pałacu króla. Przez wszystkie pokolenia upamiętnię Twe imię; dlatego wystawiać Ciebie będą narody po wiek wieków. I oto Aniołowie, którzy widzieli wejście Przczystej do świątyni, zdziwili się, gdyż Dziewica wkroczyła również do Miejsca Najświętszego...

Dziecię, które przekroczyło próg niedostępny dla niepowołanych, samo przygotowywane było do tego, by stać się „uduchowioną świątynią”.

Maryja miała zostać Matką Boga-Człowieka, który objawił światu Oblicze Przedwiecznego.

# Homilia w dniu Wprowadzenia BOGURODZICY DO ŚWIĄTYNI

Protojerej Dmitrij Smirnow

*Homilia wygłoszona  
w cerkwi św. Mitrofana  
z Woroneża, 4 grudnia 1991 r.*

**P**atrząc na świat, na całą widzialną przyrodę, nie da się nie dostrzec Bożej mądrości. Każdy człowiek patrzący uważnie i dokładnie, jeśli spogląda na świat urządzony przepięknie i harmonijnie nieuchronnie zaczyna myśleć o Bogu. Bóg zwraca się do nas również poprzez głos naszego sumienia. Przecież to Bóg mówi do nas przez Anioła Stróża: *zatrzymaj się, co robisz?* Ale my, zamiast pielęgnować w sobie Boże słowo próbujemy je zagłuszyć, oddalić je od siebie i dlatego tracimy Bożą łaskę, a wraz z nią poczucie błogości.

Wszyscy ludzie dążą do błogości: jeden wypije nieco wina, spocznie i tym się rozkoszuje, inny siedzi przed telewizorem i tym się cieszy, jeszcze inny zadowala swoją pychę próżnymi rozmowami – każdy szuka w życiu tego, co mu odpowiada. Ale wszystkie ziemskie rozkosze, nawet te najbardziej wyraziste są tymczasowe, dlatego nie można ich nazwać błogością. Są tymczasowe, ponieważ głównie dotyczą sfery cielesnej i zmysłowej, i dlatego, kiedy umrzemy, zniknie możliwość ich osiągnięcia. Wszystko, co zostało stworzone przez ludzi, jest piękne: muzyka zapisana przez kompozytorów, obrazy namalowane przez artystów, wiersze napisane przez poetów. Ale wszystko to po naszej śmierci zniknie dla nas, stanie się niczym, przechodzi w niebyt, zostaje na ziemi, a my przechodzimy do innego świata.

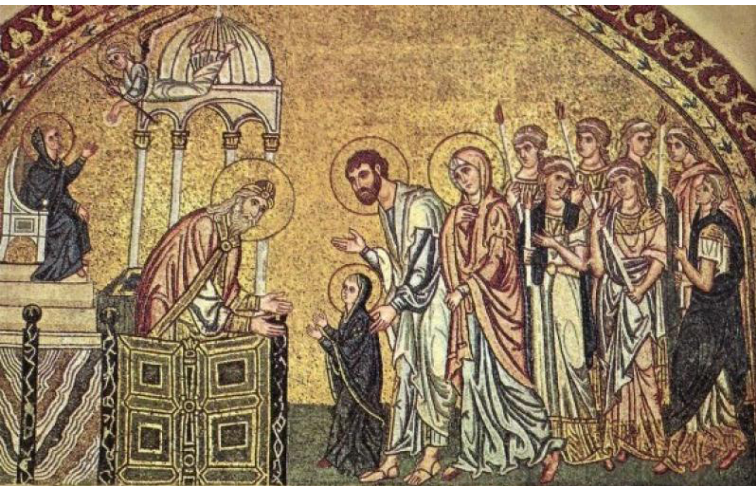
Oczywiście, wspaniale jest móc patrzeć na dobry obraz czy słuchać pięknej muzyki. Dla kogoś, kto zna się na sztuce i potrafi zrozumieć jej piękno, jest to przyjemność wysokiej klasy. Lecz niestety, jak piękny nie byłby obraz, nie da się patrzeć na niego przez cały dzień. Załóżmy, że komuś starczy cierpliwości na cały dzień, a potem co? Potem koniec. Zaś ta błogość, do której jesteśmy wszyscy powołani – a jesteśmy powołani, bo człowiek całym swoim sercem dąży do szczęścia, spokoju, pokoju, miłości, przyjemności, czyli jest to w nim

od początku, a więc gdzieś musi zostać zrealizowane – ta błogość urzeczywistnia się tylko w Królestwie Niebieskim, które jest w nas.

Niekończącą się błogość może dać tylko zjednoczenie duszy człowieka i Bożej łaski, dlatego, że Bóg jest wieczny i nasza dusza jest również wieczna. Ale dusza na skutek grzechu oderwała się od Boga. Właśnie to oderwanie nazywamy grzechem. Bowiemy to jest grzech – to, że odeszliśmy od Boga i szukamy przyjemności gdzie indziej. Dlatego droga do prawdziwej błogości prowadzi przez powrót do Boga. A powrót do Boga jest możliwy tylko przez Boże słowo, które kierowane jest do wszystkich ludzi i do każdego z nas z osobna.

Kiedy człowiek czyta Pismo Święte, a zwłaszcza Ewangelię, to wtedy Boże słowo kieruje się ku jego duszy, ku jego sumieniu. I jeśli zaczyna zachowywać Boże słowo – to znaczy stopniowo, słowo za słowem, zaczyna je przyjmować, respektować, podporządkowywać się jemu, zaczyna zmieniać zgodnie z Bożym słowem i swoje życie, zachowanie, swoje uczynki, słowa, myśli, uczucia – to wówczas splątane człowiecze drogi zaczynają stopniowo się prostować. Św. Jan Chrzciciel cytując proroka Izajasza mówił: *Prostujcie ścieżki dla Niego* (Łk 3,4; Iz 40,3). Czyli należy wyprostować drogę między Bogiem a człowiekiem. A prostuje tę drogę człowiek i wtedy stopniowo całe jego życie się prostuje.

Wyobraźmy sobie bardzo wąski, ale prosty tunel. Na jego końcu widzimy światło, dlatego że jest widoczny na przestrzał. Ale jeśli tunel zakrzywimy, to po pierwszym zakręcie nie będzie już nic widać, będzie tylko ciemność. Nasze życie jest właśnie w taki sposób skrzywione, ponieważ wciąż oddalamy się od Boga – to w prawo, to w lewo. Dlatego nie widzimy Boga. Zaś powrót do Boga, do tej światłości, jest błogością. Jest jak wyjście z więzienia na wolność, jak przejście z choroby do zdrowia. To właśnie oznacza zachowywanie Bożego słowa. A jeśli z jakiegoś powodu uważamy, że coś innego jest nam droższe niż Bóg, jeśli wyżej od Boga cenimy swoje namiętności, to pozostaniemy pustymi



istotami, niczego nie uda nam się uzyskać. Nasze życie minie bezsensownie, jak u większości ludzi.

Niektórzy pytają: *ale jak to – wszyscy zginą?* Tak, wszyscy zginą, zbawi się tylko niewielka część: ci którzy tego chcą, dlatego że nie można zmusić nikogo, żeby kochał Boga. Tu jest człowiek, a tu Bóg. Chcesz – kochaj, nie chcesz – nie kochaj. Ale nie da się kochać Boga tylko wtedy kiedy ma się wolny czas, kiedy jest ku temu odpowiedni nastrój. Proszę bardzo, dziś jestem w dobrym nastroju będę kochał Boga, albo – mam kiepski dzień czy też jestem zajęty – i już... Przecież wiecie: nie mogę dziś kochać Boga, na dziś mam bilet do teatru, sami rozumiecie, to poważna sprawa – pójść do Teatru Wielkiego; jeszcze tam nie byłem, dlatego miłość do Boga odkładam.

Jeśli człowiek pokochał Boga, wtedy trzyma się wyznaczonej drogi, nigdzie nie skręca, cały czas prostuje swój tunel. Naprawdę bardzo łatwo jest to wszystko zrozumieć. Dlaczego ludzie się nie zbawiają? Dlatego że są nieduchowi. Bóg jest przecież Duchem, a oni cielesni i zmysłowi, jak zwierzątka. Spróbuj posadzić kota i zrobić mu wykład na temat Królestwa Niebieskiego, o tym, że trzeba, kotku, się modlić. Jest to całkowicie bezużyteczne. Gdy tylko kot zgłodnieje, pobiegnie do swojej miski, a kiedy zechce pieszczot, pobiegnie do tego, kto chce go pogłaskać. Dla niego po prostu nie ma większej rozkoszy niż poczucie sytości, ciepła, zaspokojenie instynktu przedłużenia gatunku i potrzeby pieszczot. To jest granica jego marzeń. I kot dąży do tej błogości bez przerwy: chce położyć się na ciepłym grzejniku, podjeść, dać potomstwo, cały czas ocierać się o nogę opiekuna. Większość ludzi dąży do tego samego. Tu dwupokojowe mieszkanie, a tu trzypokojowe – jeśli jest możliwość, to znaczy że trzeba brać trzypokojowe. Wypłata cztery tysiące, albo cztery i pół – czyli należy się cztery i pół. Siedzę i czytam książkę – podeszło dziecko, przeszkadza – odejdz, nie mam czasu. Myśleć mi się nie chce, zmęczyłem się – włączam telewizor. Ktoś mnie drażni – nakrzyczałem na niego.

Zupełnie jak pies, zły pies, jeśli ktoś podchodzi, to od razu pokazuje zęby i szczeka.

Oczywiście można przyjąć i taką postawę, czysto zwierzęcą. Dla większości ludzi tak jest prościej. Jest takie ogólne prawo, zgodnie z którym każdy złożony system dąży do uproszczenia. Jest to najbardziej widoczne wtedy, gdy obumiera jakiś organizm (a każdy żywy organizm jest bardzo skomplikowanym systemem). I proszę: oto umarł, dajmy na to, człowiek lub kotek, o którym mówiliśmy. Od razu zaczyna się rozkładać, rozpada się na najprostsze elementy, coraz prostsze i prostsze. I tak właśnie wszystko się rozpada, ponieważ bardzo trudno jest utrzymywać tę złożoność organizmu, potrzebny jest duży wysiłek – to naprawdę bardzo trudne. Dlatego dla większości ludzi oczywiście rzeczą łatwiejszą jest być kotem czy psem niż człowiekiem. Na przykład dla niego nie istnieje coś takiego jak małżeństwo. Dzisiaj ma jedną „małżonkę”, pojutrze następną – i tak dalej. Wszystko jest bardzo proste. A człowiek powinien mieć trwałe małżeństwo. Jest to jednak związane z trudnościami, trzeba nad nim pracować, trzeba z czegoś zrezygnować, dostosowywać się do siebie nawzajem. Dużo prościej jest wszystko, w jednej chwili, przerwać, czyli zachowywać się jak ów kot, bez jakichkolwiek skrupułów.

I większość ludzi tak właśnie postępuje, bo tak jest prościej. A Chrystus powiedział: *od czasu Jana Chrzciciela* – to znaczy od tego momentu kiedy po raz pierwszy głoszono o Królestwie Bożym i pokucie – *Królestwo Boże doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je* (Mt 11,12)\*. Czyli że ci, którzy będą się trudzić, przymuszać się do modlitwy, przymuszać się do postu, przymuszać się do dobrych uczynków, chodzenia do cerkwi, przygotowania do Eucharystii, do odwiedzania chorych. Ci, którzy będą zmuszali się do rezygnowania z tego, co przeszkadza wejść do Królestwa Niebieskiego, będą rozmyślać: oto chcę coś zrobić – czy to mnie przybliży czy oddali od Królestwa Niebieskiego? Jeśli przybliży, będę to czynił. A jeśli oddali, to nie uczynię tego. Bo co powiedział Chrystus? *Starajcie się naprzód o Królestwo Boże, a wszystko pozostałe będzie wam dodane* (Mt 6, 33).

Jeśli pragnę osiągnąć tę wieczną błogość, to będę siebie przymuszał do wysiłku. Jeśli nie chcę, to znaczy – będę taki sam jak inni. Chcesz być taki jak wszyscy? Proszę bardzo! Bądź kotem czy psem, to kwestia twojego wolnego wyboru. To nie Bóg ciebie ukarze, gdy znajdziesz się w piekle – nie, to ty sam dobrowolnie wybrałeś. Cerkiew jest przecież otwarta. Oto i ono, Królestwo Niebieskie; to właśnie tutaj Słowo słyszymy bezpośrednio – słyszymy je słowo w słowo tak samo, jak On je wypowiedział. Bóg jest tutaj obecny swoim Ciałem w Świętych Sakramentach. I Duchem jest obecny. Chrystus przecież powiedział: *gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem wśród nich* (Mt 18,20) – to znaczy, że On jest tutaj.

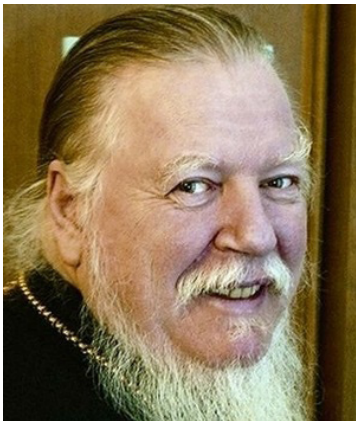


Co więc nam przeszkadza zbliżyć się do Niego, wejść z Nim w relację i pozostać z Nim na zawsze? Tylko nasza niechęć do zachowywania Bożego słowa w sercu, brak pragnienia tej błogości. Jest nam bliższe coś, co jest z boku – jakiś owoc, który wodzi nas na pokuszenie. A zamiast okazać skruchę – zaczynamy winić Boga, ludzi, szukamy da siebie sobie jakiegoś usprawiedliwienia. Dlatego, ku wielkiemu nieszczęściu, nie wszyscy z nas się zbawią. I to nie tylko mój żal, ubolewa również sam Chrystus. Mówi: *Nie każdy kto mi mówi: „Panie! Panie!” wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, co spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7,21), tylko ten. A pozostali? Pozostali zginą w sposób straszny: śmierć grzeszników jest straszna (Ps 33,22), dlatego, że dalej jest już tylko mrok i przerażenie, i nie ma żadnej nadziei. Nadzieja jest tylko dopóki tutaj, na ziemi, żyjemy i świadomie wybieramy Królestwo Niebieskie. Pomóż nam, Panie, dokonać wyboru i pozostać przy tym wyborze. Amen.

Źródło: Протоиерей Димитрий Смирнов, Проповеди. Книга 8. – Москва 2009.

\*) [ros: Царствие Божие силою берется, и употребляющие усилие восхищают его]

### Protojerej Dmitrij Smirnow (1951–2020)



Prawnuk św. męczennika Wasilija Smirnowa. Ceniony homileta, misjonarz, działacz społeczny i cerkiewny. Pod koniec życia był proboszczem jednocześnie ośmiu parafii. Przy cerkwiach, w których pełnił posługę, stworzył niedzielne szkółki dla dzieci; oprócz programu katechetycznego działają w nich fakultatywne koła

artystyczne (malarstwa, śpiewu, języków obcych, gry na instrumentach, rękodzieła, florystyki itp.) Na początku lat 90. XX w. zorganizował prawosławne gimnazjum „Swiet”. Pełnił posługę duszpasterską dla chorych w szpitalach. Udało mu się stworzyć siostrzyczestwo, a następnie na jego bazie prężnie działające wydawnictwo. W 1993 r. powołał centrum medyczno-oświatowe „Żyzi”, którego celem jest ochrona dzieci nienarodzonych. Organizował obozy dla dzieci. Stworzył prawosławny dom dziecka „Pawlin”. Popularność wykraczającą poza granice Rosji zdobył prowadząc audycje w radiach „Błagowieszczenie” i „Radoneż”, był też częstym gościem w telewizyjnych kanałach „Sojuz” oraz „Spas” (występował tam także w roli prowadzącego programy). Prowadził również blog internetowy. Wiosną 2020 r. zachorował na COVID-19 to sprawiło, że inne choroby o. Dmitrija przybrały na sile. Zmarł 21 października 2020 r. Żegnały go tysiące wiernych, którzy nadal pielgrzymują na jego grób.

# Joachim i Anna, współczesnego

*Na zakończenie każdego nabożeństwa kapłan wygłaszając rozestanie (cs. otpust) wymienia między innymi świętych dnia, których w szczególny sposób czci Cerkiew. Ale są też tacy święci, których imiona wymieniane są zawsze – są to św. św. Bogoojcowie Joachim i Anna. Czym sobie zasłużyli na to szczególne miejsce w naszej pamięci?*

Tekst: Marta Czaban

Już nawet małe dzieci – czy to z lekcji katechezy, czy też od rodziców lub dziadków – dowiadują się, że rodzice Marii, Matki Bożej to święci Joachim i Anna. Jest to dla nas dość oczywiste i nie zastanawiamy się szczególnie nad tym, skąd znamy ich imiona. Czy znajdziemy je na kartach Pisma Świętego? Biblia ich nie notuje. Skąd więc czerpiemy wiedzę na temat ich życia? Skąd znamy historię ich długiego oczekiwania na potomstwo, czy opowieść o Wprowadzeniu małej Bogurodzicy do świątyni w Jerozolimie?

### Protoewangelia Jakuba

Informacje o wczesnych lat życia Bogurodzicy, a także Jezusa, czerpiemy głównie ze źródeł apokryficznych. Apokryfy są dawnymi tekstami, często ich autorstwo może być niepewne, nie wchodzi one do oficjalnego kanonu ksiąg Pisma Świętego, nie są odczytywane podczas nabożeństw. Jednym z takich apokryfów jest Protoewangelia Jakuba. Jest uważana za tekst starożytny, najprawdopodobniej z I wieku, a jej autorstwo przypisuje się św. Jakubowi, Bratu Pańskiemu.

Co ciekawe – jeśli prześledzimy teksty liturgiczne w dniach poświęconych pamięci św. Joachima i św. Anny, to zobaczymy, że ich treść jest zgodna z Protoewangelia Jakuba. Po zaznajomieniu się z bogactwem hymnografii, nawet nie czytając wcześniej tej Protoewangelii, można uznać, że jej treść jest nam znana. Szczególne dni wspomnienia rodziców Bogurodzicy przypadają kilka razy w roku. Zazwyczaj kolejnego dnia po wielkich świętach czcimy pamięć świętych szczególnie związanych z danym wydarzeniem, np. po święcie Objawienia Pańskiego wspominamy św. Jana Chrzciciela, po dniu Narodzenia Zbawiciela zaś obchodzimy Synaksę Bogurodzicy. Pierwszym dniem pamięci świętych Joachima i Anny jest więc dzień poświęcony Narodzeniu Matki Bożej (9/22 września).



# WZORZEC rodzicielstwa

Kolejny dzień jest też powiązany z tym świętem i przypada dziewięć miesięcy przed nim. To dzień Poczęcia Bogurodzicy przez św. Annę (9/22 grudnia). Można także wspomnieć o dniu Zaśnięcia św. Anny (25 lipca/7 sierpnia), która, jak wiemy również z apokryfów, przeżyła swego męża o dwa lata, czas wdowieństwa spędzając na modlitwie w świątyni jerozolimskiej, towarzysząc swej Córce.

## Gorliwa modlitwa

W czasach starotestamentowych bezdzietność była przekleństwem. Pary, które nie posiadały dzieci, były niejako wykluczone ze społeczeństwa, brak potomków był pojmowany jako brak Bożego błogosławieństwa.

Joachim i Anna boleśnie odczuli wyłączenie ze wspólnoty z tego powodu. Podczas uroczystości świątecznych jeden z kapłanów nie chciał przyjąć ofiary Joachima. Pobożny Joachim składając ofiary zawsze podwajał ich wielkość – tak, aby były one nie tylko ofiarą przebłaganą za niego, ale też za cały lud. Jednak tym razem kapłan powiedział mu: *Nie godzi się, byś ty jako pierwszy składał swe dary, jako że nie zrodziłeś potomka w Izraelu.* Joachim poczuł się odpowiedzialny za zaistniałą sytuację. Przystudiował dokładnie historię dwunastu pokoleń Izraela i stwierdził, że wszyscy sprawiedliwi doczekali się potomstwa. Nawet Abraham, który był już starcem, kiedy zrodził Izaaka. Joachim postanowił rozpocząć 40-dniowy post i modlitwę na pustyni, aby Bóg darował mu potomka. Modliła się także Anna, wspominając historię Sary. Bóg posłał do każdego z nich swego anioła, aby ich pocieszył i przekazał, że ich żarliwe modlitwy się spełnią.

Święci rodzice wykazali się niezwykłą odwagą i zaufali Bogu. Należy pamiętać, że byli już w podeszłym wieku, kiedy doczekali się potomstwa. Zgodnie z tradycją mieli ponad 70 lat, gdy na świecie pojawiła się Maria. Święty Dymitr Rostowski przekazuje, że byli małżeństwem 50 lat, zanim otrzymali dar rodzicielstwa. Wierzyli, że Bóg im pomoże i niedostatek sił z powodu podeszłego wieku nie stanie na przeszkodzie w wychowaniu dziecka. Jaką trzeba mieć wiarę w siebie, aby prosić Boga o dar rodzicielstwa mając nie 20 czy 30 lat, ani nawet 40, lecz ponad 70? Jak bardzo trzeba ufać Bogu, aby naprawdę wierzyć w to, że u Niego wszystko jest możliwe?



## Rozstanie z Córką

Święci Joachim i Anna nawet po narodzinach długo wyczekiwanego dziecka mieli świadomość, że jest ono Bożym darem, a nie ich własnością. Anna złożyła obietnicę Bogu, że odda dziecko Jemu Samemu na postugę. Po urodzeniu małej Marii nie zapomniała o złożonej obietnicy. Bogobojni rodzice zaprowadzili małą, trzyletnią córeczkę do świątyni jerozolimskiej. I tam ją zostawili. Którzy rodzice potrafią w taki sposób zawierzyć Bogu własne dziecko? Bez zbędnych pytań, bez myślenia o własnym „ja”, o tym, że dziecko powinno dbać o nich w starości, pomagać w codziennym sprawach coraz starszym rodzicom. Joachim i Anna nie mieli więcej dzieci, nie mieli więc nikogo, kto mógłby się nimi zająć, kto mógłby odziedziczyć ich majątek, dać im wnuki. Co więcej – zgodnie ze słowami apokryfu – ucieszyli się i chwalili Boga za to, że mała Maria nie oglądała się za siebie i nie płakała przy rozstaniu. Zgodnie ze słowami króla Salomona *Sprawiedliwy w prawości swej żyje, szczęśliwe po nim są dzieci* (Prz 20,7). Znając dalsze losy Matki Bożej można stwierdzić, że gdyby nie jej rodzice i wartości, które jej przekazali, być może jej życie potoczyłoby się inaczej. Od małego była nauczona ogromnej miłości do Boga, bardzo Mu ufała i z pokorą przyjmowała wydarzenia swojego życia. Podobnie jak jej Rodzice, którzy byli w stanie powierzyć Ją Bogu, ufając że zadba o nią, również Ona nie sprzeciwiła się Bogu, kiedy jej Syn miał zostać ukrzyżowany.

# Jeszcze o Świętym Mikołaju – nie tylko dla dzieci...

Dzieciom, a i wielu dorosłym, kojarzy się On z dobrotliwym starszkiem mieszkającym w Laponii, na północy Finlandii. Na użytek dzieci, które chcą pisać do „mikołaja”, znaleziono nawet miasteczko – Rovaniemi. Daliście się skusić na ten adres? A może baliście się kiedyś, gdy byliście maluchami, „mikołaja” siedzącego w sklepie albo chodzącego po ulicy? ....

Zamiast bać się, albo ulegać fantazji, poznamy historię o prawdziwym Świętym Mikołaju. Bo ten, którego widzimy w sklepie, to przebieraniec zatrudniony przez ludzi - dla zysku, dla osiągnięcia celów, które rzadko są zgodne z tymi celami, jakie przyświecały prawdziwemu Św. Mikołajowi.

A prawdziwy Święty Mikołaj żył na przelocie wieków urodził się w połowie trzeciego, a zmarł w połowie czwartego wieku.

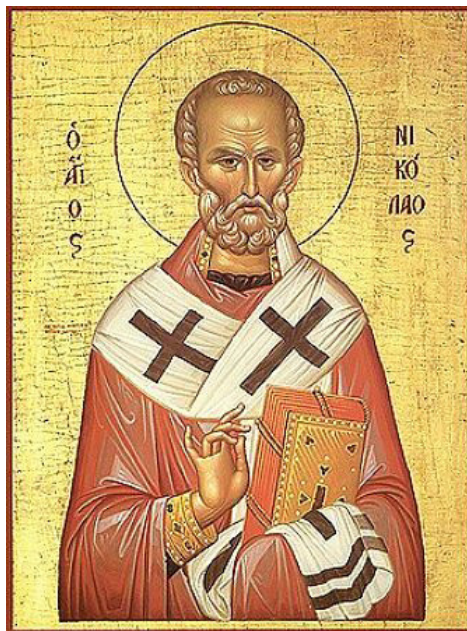
Mikołaj będąc małym chłopcem nie tylko znał przykazania Boże, ale też i solennie je wypełniał. Biskup Patry, rodzinnego miasta Mikołaja, wysoko cenił pobożność chłopca. Poprosił rodziców o zgodę na udzielenie Mikołajowi święceń, najpierw diakonatu a później kapłańskich. Jako młody „batuszka”, Mikołaj nie tylko odprawiał nabożeństwa. Znając mieszkańców miasta, pomagał biednym, opiekował się sierotami, godził pokłóconych, pomagał spłacać pożyczki zadłużonym. Ratował tonących i skazanych na śmierć, zawsze upominał się o los biednych i krzywdzonych. Uczynił dużo cudów, dzięki jego modlitwom wielu ludzi odzyskało zdrowie. Wiele podróżował.

Bóg jednak chciał, aby Mikołaj wrócił do rodzinnych stron. W widzeniach danych kilku biskupom, Bóg objawił Swoją wolę co do dalszej drogi życiowej Mikołaja - gdy okazało się, że zmarł arcybiskup Myri i na to miejsce z woli Boga wybrany został Mikołaj. Będąc arcybiskupem, jeszcze więcej pomagał ludziom, nauczał i sam był żywym przykładem tego, jak czynić dobro.

Po jego śmierci, szybko zauważono, że modlitwy i prośby o pomoc, skierowane do zmarłego Arcybiskupa są

wysłuchiwane tak samo, jak za Jego życia. Świętość Arcybiskupa Mikołaja wkrótce stała się znaną nie tylko w Azji Mniejszej, ale i w całym ówczesnym świecie.

Po 700 latach od śmierci relikwie Świętego zostały przeniesione do miasta Bari we Włoszech. W mieście i jego okolicach mieszkało wówczas dużo Greków, którzy chcieli obronić je przed profanacją i zapomnieniem. Dzięki przeniesieniu relikwii świętego Mikołaja zaczęto czcić je nie tylko na chrześcijańskim Wschodzie, ale i na Zachodzie. Jednak im dalej od rodzinnych stron świętego, tym trudniej było ludziom uzyskać pewne informacje o jego życiu i cudach, przez niego czynionych. Na przykład w Ameryce, dokąd przybywali ludzie z różnych stron świata i w nowym miejscu zamieszkania zaczęli tworzyć nowe obyczaje, stworzyli i zwyczaj przebierania się za świętego Mikołaja. W ten sposób



wspominali fakt, że św. Mikołaj za życia pomagał ludziom, otaczał opieką dzieci. Z tego zwyczaju wywodzi się, całkiem nie religijne przekonanie, że Mikołajem może zostać każdy. Bo arcybiskup Mikołaj naprawdę był święty. Pomagał biednym, dzieciom, sierotom, ale potrafił być też surowy dla nieuczciwych, niesprawiedliwych i obrażających Boga. Takim pozostał też po swej śmierci!

Pamiętam historię opowiedzianą mi przez starszych, że sto lat temu pewien złodziej, gdy szedł kraść, najpierw zachodził do cerkwi i stawiał świecę przed ikoną św. Mikołaja myśląc, że Święty będzie mu wtedy pomagał w kradzieżach. Pewnego razu mieszkańcy zauważyli złodzieja i zaczęli go gonić. Gdy uciekający myślał, że już się nie uratuje, zobaczył staruszkę, który laską pokazał mu na wpół ogryzione resztki dużego zwierzęcia zabitego przez wilki. Złodziej schował się tam, a ścigający nie podchodzili do padliny. Gdy pościg oddalił się, złodziej wygramolił się zza szkieletu i znów ujrzał staruszkę z laską i zaczął krzyżeć: „Dlaczego kazałeś mi leżeć w tym zaduchu, myślałem, że umrę!” A staruszek na to: „Tak samo pachniały mi twoje świece, które stawiałeś przed moją ikoną”. – Możliwe, że po tym wypadku powstało przekonanie, że Mikołaj może przynieść również różgę – tym, którzy byli niegrzeczni. (opr.oam)

Tekst pochodzi z LESTWICY, nr 7-8/2006

Opr. kam

Tekst pochodzi z LESTWICY nr 7-8/2006



# SŁOWA POCIECHY DLA CIERPIĄCYCH OD ŚW. PARASKIEWY TURKOWICKIEJ

***Wszędzie potrzebna jest cierpliwość i wytrwałość,  
i dlatego trzeba znosić uniżenia. Bądź spokojny, wszystko  
stanie się tak, jak nigdy byś nie oczekiwał.***

***Nie martw się i nie bój niczego, choć obawy będą,  
i to silne. Bądź uważny, nie trap się i nie bój się.  
Twój wewnętrzny stan rozumiem bardzo dobrze, gdyż sama  
przeszłam przez podobne wątpliwości i niepokoje. Dla  
ciebie są one nowe i dlatego tak bolesne. Ja zaś to wszystko  
widzę, jak na dłoni. Nie wzdychaj i nie narzekaj,  
nie jesteś w tym osamotniony.***

***Przecierp to, gdyż taka twoja droga. To tylko kolejna  
pokusa, przelot w życiu. Wszyscy z tych, których dziś  
uwielbiamy i czcimy, przez to przechodzili. Nikt tego  
ból nie ominie, ani też żaden człowiek nie jest w stanie  
pomóc, gdyż każdy z osobna, sam,  
przed obliczem Bożym musi to przeżyć.***

***Po co ci to mędrkowanie? Kiedy wreszcie odnajdziesz  
samego siebie i staniesz się nowym stworzeniem  
w Chrystusie? Kiedy otworzy się twój umysł, aby zrozu-  
mieć pisma (Dz. 1, 10 i Łuk. 24, 25)? Ucz się, ucz się pilnie  
przyjmować policzki z wdzięcznością. Wszystkich tak  
samo ścierają, formują, oczyszczają przez ból i utrapie-  
nie. To jest akademія wychowania. Zmartwiła cię jedna  
zniewaga, a ileż ja ich zniosłam i znoszę nadal?  
Ale w całym nieszczęściu i cierpieniach winiłam  
i ganiłam zawsze tylko siebie.***

***Bądź skory do słuchania, powolny zaś do gniewu. Nie  
miej do nikogo złości, ani nikogo o nic nie podejrzewaj.***

***To są odwieczne intrygi szatana, nie zwracaj na jego  
złośliwość uwagi. Podstępne czyny diabelskie pokonuj  
modlitwą ze łzami. Nikogo nie osądzaj i ucz innych, by  
tego nie robili. Zdobywaj Chrystusa, biorąc na siebie  
Jego brzemię. Ucz się pokory i skromności, a odnajdziesz  
spokój. Biskupa nie zasmucaj, wiedz, że na jego plecach  
spoczywa ciężkie jarzmo.***

## ŚWIĘTA PARASKIEWA TURKOWICKA

Święta mniszka – wyznawczyni Paraskiewa Turkowicka urodziła się w 1890 roku na Ukrainie, we wsi Piesczanoje. Od najmłodszych lat pragnęła poświęcić swe życie Bogu, prosiła Boga o wskazówkę, do którego monasteru powinna wstąpić. Pewnej nocy ujrzała we śnie ikonę Matki Bożej, otoczoną oślepiającym blaskiem, stojącą bokiem na cerkiewnej solei. Bogurodzica trzymała szarfę, na której widniały słowa: „W tym monasterze będziesz żyć”. Do monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach św. Paraskiewa wstąpiła jako nowicjuszka prawdopodobnie w roku 1912 i przebywała w nim aż

do roku 1915, ewakuacji monasteru w głąb Rosji. Bóg powołał ją do pracy misyjnej wśród ludzi pozbawionych nadziei i wiary. Pracowała z dziećmi ucząc cerkiewnego śpiewu, religii, była także duchową matką dla wielu potrzebujących, w tym mnichów i kapłanów. Św. Paraskiewa uchodziła za osobę szczerze obdarowaną przez Boga, posiadającą mocną, niezachwianą wiarę, wnikliwy umysł, powagę i wiele innych szlachetnych cech. Umiała widzieć dobro w każdym człowieku i śpieszyła okazywać swą miłość. Przybywały do niej rzesze ludzi z prośbami o porady duchowe. Cierpliwie wysłuchiwała wszystkich i radziła co mają czynić i jak żyć. Ulubionym jej powiedzeniem były słowa „Bądźcie pokorni, do Chrystusa Zbawiciela podobni”. 27 maja 1931 r. siostrę Paraskiewę aresztowano i zesłano do obozu koncentracyjnego. Po ciężkich chorobach i w opuszczeniu przez ludzi, św. Paraskiewa zmarła w dniu święta Wprowadzenia do Świątyni Przenajświętszej Bogurodzicy w 1953 r. Czczona jest w Turkowicach jako duchowa opiekunka wspólnoty, jako starsza siostra, która swymi stopami oświeciła turkowicką ziemię, jako wzór mniszej postawy, modlitwy i pełnego oddania Bogu. Siostry z monasteru w Turkowicach zanoszą do niej swe codzienne modlitwy prosząc o wstawiennictwo przed Bogiem, o pomoc i siły w niesieniu trudów monasterskiego życia. Od 14 lipca 2010 roku relikwie Świętej Wyznawczyni Paraskiewy stały się również największą świętością wspólnoty monastycznej w Turkowicach, gdyż ich cząsteczka została przekazana klasztorowi. W ten sposób święta ponownie znalazła się w miejscu, gdzie niegdyś rozpoczynała swoją duchową drogę.

W 2019 roku w Monasterze Opieki Matki Bożej w Turkowicach rozpoczęto budowę jedynej w świecie cerkwi poświęconej świętej Paraskiewie Turkowickiej – jedynej kobiecie, której Cerkiew nadała miano wyznawczyni. Dzięki swemu oddaniu dla Boga czcimy ją dziś jako świętą mniszkę, wyznawczynię i jako nową męczennicę w poczekaniu nowych męczenników XX wieku, mimo, iż zmarła własną śmiercią. Swiataja prepodobnoipowiednice Paraskiewo moli Boga o nas!

Monaster Opieki Matki Bożej w Turkowicach,  
[www.monasterturkowice.pl](http://www.monasterturkowice.pl), Tel.502659828





# Święty Stylian - patron dzieci



Święty Stylian urodził się w V (wg niektórych źródeł – w VI) wieku w Paflagonii; była to w starożytności kraina w północnej części Azji Mniejszej nad południowym brzegiem Morza Czarnego pomiędzy Bitynią na zachodzie a Pontem na wschodzie, na południu graniczyła z Frygią. Już od najmłodszych lat przejawiał pragnienie życia w świętości; jako dziecko, a potem młodzieniec dbał o to, by zachować czyste serce i duszę. Nie dopuszczał do siebie zgubnych przyziemnych namiętności, takich jak chciwość, pożądlivość czy gniew.

Za sprawą mocy i łaski Bożej przezwyciężał wszelkie pokusy bezwartościowego doczesnego życia. Dusza jego łaknęła wielkich dokonań, a czyste i ofiarne serce podążało za tymi uniesieniami duszy. Gdy dorósł, rozdał swój majątek ubogim. A kiedy już nic nie pozostało ze schedy po ojcu, wówczas pełen ulgi i radości powiedział: „Zrzuciłem ciężar, przez który byłem trzymany na łańcuchu pożądlivości mojego upadłego ciała. Odtąd droga do życia prawdziwego stoi przede mną otworem”.

Wkrótce św. Stylian złożył śluby zakonne w jednym z monasterów Azji Mniejszej. Ogrom jego

wyrzeczeń, postu, modlitwy, czuwania – trudno opisać słowami. Dzięki surowej ascezie św. Stylian umacniał w sobie cnoty czystości i posłuszeństwa. Nie miał już żadnego dobytku, żył skromnie i ubogo. W klasztorze walczył z trzema wrogami – szatanem, cielesnością i ułudami tego świata. Trzymał się z dala od wszelkiej nieczystości ciała i ducha. Odpierał ataki wroga, by nie skałał go brudem grzechu i zachowywał w pamięci słowa Pańskie: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mat 5, 8). Starał się we wszystkim poskromić własną wolę opartą na egoizmie i podporządkować ją w monasterze woli swego Starca.

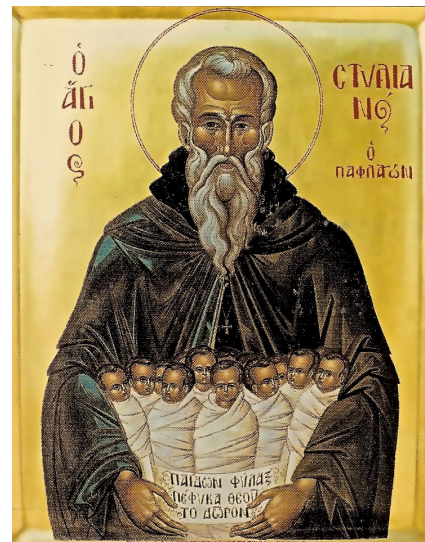
Chcąc być jeszcze bliższym doskonałości, pożegnał bractwo mniszów i udał się na całkowite odludzie, gdzie zamieszkał w jaskini. Spędzał dnie i noce na modlitwie i wielbieniu Boga, kontemplując otaczający go bezmiar Stworzenia – niezliczonych gwiazd, nieba, słońca, zwierząt, całej przyrody. I razem z psalmistą Dawidem wykrzyknął: *„Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił, ziemia jest pełna Twoich stworzeń”*. (Ps 104, 1). Czytał nieprzerwanie dwie księgi – księgę natury oraz Pismo Święte.

Po wielu latach jego ascetycznego życia spędzonego na pustyni Pan postanowił pokazać ludziom to „światło gorejące”. Wszędzie rozeszła się wieść o świętości pustelnika. A tłumy ludzi z różnych stron ziemi z wiarą i pobożnością poczęły podążać ku jego jaskini. Pocieszał płaczących, pokrzepiał załamanych, prowadził grzeszników do pokuty. Głęboko w duszę św. Styliana zapadły słowa Ewangelii: *„Zaprawdę powiadam wam: jeśli się nie odmieńcie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”* (Mt 18, 3–4). I rzeczywistość: dzieci nie są złe. Ojciec może nawet ukarać dziecko, a ono popła-

cze i znowu do niego przyjdzie; albo dzieci się pobiją, ale za kilka minut znów razem się bawią. Bóg wiedząc o żarliwym pragnieniu Styliana posiadania dziecięcej wiary, obdarzył go łaską opieki nad najmłodszymi. Matki z okolicznych miasteczek i wsi przywoziły mu z daleka swoje chore dzieci, a święty je uzdrawiał. Przez wiele dni rodzice przemierzali pustynię, by znaleźć na niej jego groty. Po dotarciu na miejsce padali na kolana przed świętym, chwalili Boga i modlili się za swoje dziecko. Św. Stylian brał je w ramiona i ze łzami w oczach prosił Boga o uzdrowienie. I zawsze to uzyskiwał. Ponadto niepełne kobiety dzięki modlitwom świętego stawały się matkami wielu dzieci. Nawet po jego odejściu do domu Pana kobiety, które uciekały się do modłów przed ikoną św. Styliana, zawsze otrzymywały uzdrowienie z choroby niepełności.

Stylian spoczął w Panu jako sędziwy Starzec i cały chrześcijański świat oddawał mu cześć. W Azji Mniejszej, w Grecji i na Cyprze wznoszono świątynie pod wezwaniem Świętego.

tłum. Jerzy Szokalski na podstawie rosyjskiego przekładu żywota świętego Styliana autorstwa archimandryty Charalampia Vasilopoulou (Ateny, 2000);





# Trzy dni w Turkowicach

Co można zrobić w tak krótkim czasie (zwłaszcza jeśli jednym z nich jest niedziela) – niewiele. Ale ten jesienny wyjazd na *połuszanije* do Monasteru Opieki Matko Bożej traktujemy jako zwiad ;-)  
Zobaczcie, jak pięknie jest pracować dla miejsca poświęconego Bogurodzicy!  
zdjęcia: Maria Wisoicka



Pobyt zaczynamy od odwiedzenia cerkwi św. Paraskiewy.



W monasterskiej *jadalni*. Modlitwa przed posiłkiem.



Porządkowanie terenu budowy monasterskiego domu.



Panowie w przerwie raczą się świeżym sokiem z rokitnika, który właśnie został wyłoczony. Pyszny i zdrowy!



Nie liczyliśmy ile słoików z przysmakami zostało zapakowanych i opatrzonych etykietami.



Za chwilę będziemy drylować ostre papryczki i selekcionować listki mięty do herbatki.



Jednocześnie trwa przygotowanie warzyw do przetworów i sałatki na kolację.





**W 75 rocznicę powstania parafii prawosławnej w Szczecinie rozmawiamy z jej proboszczem, ks. mitratem Pawłem Stefanowskim.**

**Rok 1945. Jeszcze nie ustalono zachodnich granic Polski, a już do Szczecina przybywają jego nowi mieszkańcy. A wśród nich – prawosławni...**

**Ks. Paweł:** Nie było pewności co do dalszych losów Szczecina aż do roku 1947, a poczucie tymczasowości mieszkańcy mieli znacznie dłużej. Po przejściu frontu, pierwszym przybyszem na stałe była Armia Czerwona, która czuła się zupełnie bezkarna. Przybywają też pierwsi potencjalni parafianie. Potrzebują duchowej opieki. Już w 1946 roku dekretem metropolity Dionizego Waledyńskiego zostaje stworzona parafia prawosławna (była to pierwsza prawosławna parafia na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski), a jej proboszczem zostaje ks. Jan Ignatowicz z Wileńszczyzny, człowiek wszechstronnie wykształcony, intelektualista. Miejska Rada Narodowa, czyli ówczesny organ samorządowy, przekazuje gminie prawosławnej część kamienicy przy ul. Bogusława X. Znajdą się tu mieszkania dla księdza, kilku parafian, miejsce, gdzie udziela się pomocy nowoprzybyłym do miasta.

**Kim byli członkowie wspólnoty w powojennych latach?** Najpierw przybywali, bo mieli najbliżej (granica polsko-niemiecka przebiega zaledwie 11 kilometrów za miastem) byli więźniowie obozów, robót przymusowych, żołnierze walczący w wojskach alianckich, potem pojawiają się fale repatriantów z Kresów, a od 1947 roku także ofiary przesiedleń w ramach Akcji Wisła (początkowo osiedlani są w mniejszych miejscowościach Pomorza, ale w poszukiwaniu wykształcenia i pracy wielu z nich z czasem osiedla się w Szczecinie). Sam pochodzę z przesiedlonej rodziny łemkowskiej.

# Do cerkwi po schodach, na II piętro...

**Jak wyglądało pierwsze miejsce modlitw?**

Kaplicę urządzono na II piętrze w ok. 100 metrowym mieszkaniu, zajmowanym przez proboszcza. Były w nim dwa przechodnie pokoje, otwierano drzwi między nimi i wtedy pomieszczenie mogło pomieścić ok. 100 osób. Parafianie wyposażyli kaplicę tym, co mieli, co udało się im uratować z wojennej pożogi. Przynosili ikony, które w rodzinie były od pokoleń. W czasie świąt wierni tłoczyli się także na klatce schodowej czy pod kamienicą. Starszym trudno było wchodzić na wysokie II piętro.

**Dlaczego parafia nie mogła „przejąć” opuszczonego kościoła protestanckiego (jak stało się w Gdańsku)?**

Obawiano się, że miasto może przy kolejnej korekcie granic wrócić do Niemiec. Według ówczesnych przepisów, przy objęciu obiektu 80% kosztów remontu i adaptacji ponosiła władza państwowa, a resztę, czyli 20% – wspólnota religijna. A możliwe do objęcia kościoły były w znacznym stopniu zniszczone przez naloty. Konsystorz metropolitalny nie zdecydował się podjąć ryzyka ponoszenia dużych kosztów w tak niepewnym miejscu. Podobne przyczyny sprawiły, że społeczność prawosławna nie ma osobnej kwatery na cmentarzu. Gdy pełnię posługę kapłańską przy grobach muszę przemaszerować ok. 18 km.

**Na przełomie lat 40 i 50. w Szczecinie pojawiła się duża grupa Greków...**

W tym czasie w Grecji trwały bratobójcze rządy tzw. czarnych pułkowników, którzy tropili i zabijali partyzantów z lewicowej partyzantki wraz z ich rodzinami. Do Polski przybywały ofiary tego konfliktu. Osieroczone dzieci, żołnierze inwalidzi, partyzanci i ich rodziny. Starali się zachować tożsamość narodową i po części również religijną. Od lat 70. XX wieku państwo greckie pozwalało już na powrót emigrantów, ale stawiało warunek – musieli mieć świadectwo chrztu i ślubu. Wiele rodzin greckich wyjechało. Zostało kilkadziesiąt i kolejne pokolenie, w sporej części należy do parafian.

**Kiedy parafia opuściła kaplicę w kamienicy?**

Na terenie Szczecina jest zespół obiektów, z początku XX wieku, fundacji lokalnego przemysłowca. Bethania powstała jako kompleks budynków z przeznaczeniem





Rok 2004. Poświęcenie kamienia węgielnego pod nową cerkiew.

na cele medyczne i do prowadzenia działalności charytatywnej. Wojnę przetrwała w niezłym stanie. Na jej terenie jest też budynek przeznaczony na cele sakralne. Od 1946 roku do 1963 zajmowali go ewangelicy. Po ich wyprowadzce pozwolono na ulokowanie się tam cerkwi prawosławnej. I ten obiekt był na II piętrze, a w tym samym budynku zainstalował się także zbor zielonoświątkowców. Bywało, że gdy w cerkwi trwała św. Liturgia, z pomieszczeń piętro niżej, od zielonoświątkowców, dobiegała głośna muzyka ze wzmacniaczy.

### Jak doszło do tego, że powzięto decyzję o budowie wolnostojącej cerkwi?

Cerkiew na ul. Wawrzyniaka położona była na uboczu, kolejne pokolenia parafian musiały wspinać się po schodach, sąsiedztwo bywało uciążliwe, a paschalna procesja miała trasę wokół... kratki ściekowej i obok śmietnika. To było przykre. Potrzebę zmiany tej sytuacji niejednokrotnie artykułował władca Jeremiasz, który w roku 2000 wystosował do Rady Miejskiej pismo z prośbą o przedłożenie możliwych lokalizacji na budowę przyszłej świątyni. Przedstawiono 3 propozycje: dwie w oddaleniu od centrum (a Szczecin jest miastem rozległym) i jedną w doskonałej lokalizacji, w pobliżu Starówki i pięknego parku. Wybór był oczywisty. Dwa lata zabrało gromadzenie dokumentacji i pozwoleń, wszystko siłami parafii i osób życzliwych. W trakcie uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod cerkiew, Wojewoda zachodniopomorski żartobliwie stwierdził, że nie może zrozumieć, jak doszło do tego, że Cerkiew Prawosławna uzyskała działkę w tak prestiżowym punkcie miasta. Na to JE Metropolita Sawa po ojcowsku objął urzędnika i powiedział wyjaśniająco: „To Duch Święty, to Duch Święty!” W 2004 ruszyła budowa. Wsparcie okazali nam wszyscy, od biskupów po ludzi, których nigdy nie poznałem. Uważam, że to dzięki błogostawieństwu władcy Jerzego mamy kopułę ze złotej blachy. Władca Abel wspierał nas organizacyjnie i finansowo. Biznesmen z Grecji sfinansował marmury do wyposażenia, ludzie po pracy przychodzili na budowę i pomagali. Trudno nie uznać, że pomagał nam Duch Święty! Wyświęcenie cerkwi odbyło się we wrześniu 2011 roku.

### W budynku, w którym sprawowano św. Liturgię przez 46 lat, mieści się obecnie studio fotograficzne. Jak „desakralizuje” się przestrzeń cerkwi?

Arcybiskup Jeremiasz po ostatnim nabożeństwie odprawił uroczysty molebień, po czym obecni kapłani zdemontowali ołtarze i przeniesione zostały do nowej świątyni. Zabraliśmy wszystkie utensylia i ikony.

### Internetowa strona parafii św. Mikołaja prowadzona jest kilku językach, prócz polskiego jest to język angielski, rosyjski, ukraiński, niemiecki, grecki i serbski. Czy odzwierciedla to przekrój narodowościowy parafian? W jaki sposób wpływa to na funkcjonowanie parafii?

Gdyby parafialna strona miała odzwierciedlać wszystkie narodowości, spośród których rekrutują się nasi parafianie, to wariantów językowych musiałoby być więcej! Wśród parafian mam Koptów z Kanady, amerykańskich i greckich prawosławnych z pobliskiej bazy szybkiego reagowania NATO, wielu Gruzinów, Rumunów, Mołdawian i Ormian. Ze zrozumieniem nie ma problemów. Używamy w nabożeństwach języka cerkiewnoślawiańskiego i polskiego w kazaniach, ogłoszenia czytane są w czterech językach. Różnorodność jest wzbogacająca, poznajemy się i uczymy od siebie. Wiedzę o tym, jak piękne są tradycje prawosławne na całym świecie czerpiemy „z pierwszej ręki”.

### 75 lat Prawosławia na terenie, gdzie wcześniej go nie było, to piękna data. Czego Ksiądz Proboszcz życzy swojej parafii i parafianom z tej okazji?

Abyśmy trwali! Życzę nam wszystkim głębokiej miłości i szacunku. I realizacji kolejnego wyzwania. Dokupiliśmy trochę ziemi i chcemy postawić dom parafialny odpowiadający naszym potrzebom. Aby można było się spotykać, uczyć języków (cudzoziemcy – polskiego, jest też potrzeba nauki np. greckiego dla dzieci), aby lekcje katechezy odbywały się w godziwych warunkach, by nasza wspólna społeczność miała gdzie realizować swoje pomysły. Mamy błogostawieństwo władcy Jerzego, a już raz bardzo nam pomogło, więc mamy nadzieję, że jego modlitwy zjedną nam pomoc Bożą.

rozmowa: Dorota Maj zdjęcia: M.Czaban, M.Papke, P.Raducha



Nagrobki dwóch pierwszych proboszczów parafii szczecińskiej na wolskiej nekropolii: ks. Aleksiego Baranowa i ks. Jana Ignatowicza.

**#KALENDARIUM**

opr. Maria Wysocka

**04.12** – Święto wprowadzenia Bogurodzicy do Świątyni. Święto kaplicy w Prawosławnym Seminarium Duchownym przy ul. Paryskiej 27;

**06.12** – Dzień św. męczennika archimandryty Grzegorza Peradze – święto kaplicy przy ul. Lelechowskiej 5;

**07.12** – Uroczyste obchody pamięci patronki monasteru w Zaleszanach, świętej wielkiej męczennicy Katarzyny;

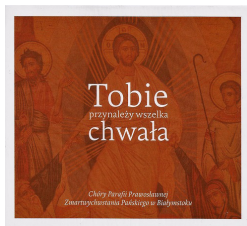
**07.12** – w TVP 2 o godz. 6.25 reportaż o Liturgii św. Jakuba, która sprawowana jest tylko raz w roku w dniu 5 listopada, w dniu pamięci św. Apostoła Jakuba, brata Pańskiego;

**14.12** – „Symeona Nowego Teologa nauka o boskiej światłości” – wykład ks. diakona dr Łukasza Leonkiewicza w ramach Akademii Ikony – Kościół Środowisk Twórczych przy pl. Teatralnym 18, godz. 18; Przedświąteczna wystawa ikon, kiermasz świąteczny

**19.12** – Święto Cudotwórcy Mikołaja, arcybiskupa Miry Licyjskiej;

**01, 08 i 15.12** – o godz. 21 wykłady on-line ks. Henryka Paprockiego „Jesień z liturgią”. Link – na stronie www Kaplicy przy ul. Lelechowskiej 5. W Muzeum Ikon przy ul. Lelechowskiej rozpocznie się również cykl wykładów „Ikona i architektura”; gościem spotkań będzie prof. Jerzy Uścińowicz, specjalista w zakresie architektury sakralnej. Informacje o terminach wykładów pojawiać się będą na stronie fb Muzeum Ikon.

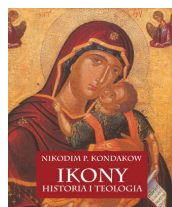
Każdego dnia w godz. 16 – 21 można słuchać Radia Orthodoxy; w Warszawie odbiór możliwy przez Internet W każdą niedzielę o godz. 20:30 w TVP 3 Białystok można oglądać program „U Źródło Wiary”

**#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...****W WIELU JĘZYKACH CHWALIMY PANA...**

Płyta białostockiej parafii Zmartwychwstania Pańskiego ukazuje piękno prawosławnej hymnografii. Po jej wysłuchaniu dostrzegamy, że wychwalać Boga można w każdym języku i w melodiach pochodzących z różnych zakątków świata oraz, że prawdziwa modlitwa realizuje się we wspólnocie, we wspólnocie parafialnej. Chóry – dziecięcy, młodzieżowy, parafialny, a także kwartet dyrygentów parafii, śpiewając na przemian, harmonijnie prowadzą nas poprzez śpiew cerkiewnoświąteczny, polski, grecki, rumuński, gruziński i wiele innych. Utwory skupione są wokół Boskiej Liturgii, najważniejszego z nabożeństw i akcentują znaczenie Święta Świąt – Paschy Chrystusowej.

Płyta została zrealizowana dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu Miasta Białegostoku.(mcz)

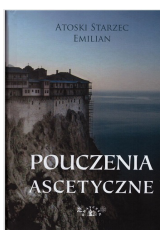
Płyta CD „Tobie przynależy wszelka chwała”, Parafia Prawosławna Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, 2021.

**BLIŻEJ IKONY**

Jeżeli zawsze chcieliście przyrzeć się bliżej historii ikon bizantyjskich, to doskonała okazja właśnie się nadarza: możecie wziąć do ręki przetłumaczoną na język polski klasyczną już pozycję wybitnego rosyjskiego bizantologa Nikodima Kondakowa. Książka pisana była z perspektywy rzeczywistości Rosji początku XX wieku, co można traktować jak dodatkowy bonus. Prócz wykładu na temat początków malarstwa ikonowego dostajemy także

studium związków ikony z polityką Imperium Rosyjskiego. (dm)

„Ikony. Historia i teologia”, Nikodim Kondakow, Arkady 2021

**WSTĘPOWANIE W ŚLADY STARCA EMILIANA**

Książkę tę można potraktować jako dokumentującą nauczanie egipskich mnichów z pierwszych stuleci monastycyzmu (IV-V wieku). Ale też jako rodzaj przewodnika prowadzącego wiernych przez meandry wiary, pokory i skruchy. A także jako zbiór porad, jak wznosić się duchowo, czego unikać, z jakich wzorów czerpać i w jaki sposób. Pod każdym względem to cenna lektura!

Warto zwrócić uwagę na tekst wstępu, autorstwa Sióstr z monasteru w Turkowicach, oparty na ich osobistych doświadczeniach kontaktu z pouczeniami starca Emiliania w monasterze Zwiastowania Bogurodzicy w Ormylii. (dm)

„Pouczenia ascetyczne”, Atoski starzec Emilian, Wyd. Bratczyk, 2021

**#GRATULACJE!**

Z przyjemnością gratulujemy naszej koleżance z zespołu redakcyjnego LESTWICY, Marysi Wysockiej zajęcia II miejsca w międzynarodowym konkursie fotograficznym „Hagia Sophia. The churches of the Wisdom of God in history and in the world”. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach: świątynie starożytne i współczesne. Zdjęcie Marysi przedstawia warszawską cerkiew Hagia Sophia. Cieszymy się z jej sukcesu i jesteśmy dumni, że jej zdjęcie towarzyszą wydaniom naszej LESTWICY.



### Zakończenie kolejnego etapu remontu cerkwi

Dobiegł końca czwarty już etap remontu elewacji naszej cerkwi. Remont ściany wschodniej został zrealizowany dzięki dotacji wojewódzkiego konserwatora zabytków i zgodnie z umową prace zakończono 30 października. Z kolei ścianę północną udało się odremontować dzięki dotacji stołecznego konserwatora zabytków i marszałka województwa. Prace zakończono z końcem listopada. Wszystkie prace były prowadzone na wysokości, z rusztowań. 8 osób trudziło się nad oczyszczeniem elewacji z osadów, wymianą skorodowanych cegieł, naprawą dekoracji sztukatorskich i spękniętych wykruszających się elementów a także wymianą spoin między cegłami i wykonaniem szycia spękanych ścian. Na zakończenie wykonano hydrofobizację, dzięki której ściany zostały zabezpieczone przed negatywnym działaniem wody. Prace zakończono z zachowaniem terminu wyznaczonego w projekcie. Zostały podjęte również starania o wpisanie do wojewódzkiego rejestru zabytków polichromii autorstwa Jerzego Nowosielskiego, które znajdują się w dolnej cerkwi. Umożliwi to w przyszłości pozyskanie funduszy na ich renowację. Bez dotacji parafia nie byłaby w stanie samodzielnie podjąć się przeprowadzania remontów w tej skali.



### Renowacja zabytkowych nagrobków

Zakończył się trzeci etap renowacji nagrobków na cmentarzu parafialnym. Tym razem konserwacja dotyczyła konserwacji grupy nagrobków, grobowców i ogrodzeń w obrębie drugiej kwatery, czyli szesnastu miejsc pochówku. Całkowity koszt tylko tego etapu to 410 tys. zł., a część tych środków to dotacja stołecznego konserwatora zabytków. Dzięki pracy sześciuosobowej grupy konserwatorów nagrobki odzyskały dawny blask. W numerze VIII/2021 Lestwicy informowaliśmy o dotacji pozyskanej przez Stowarzyszenie „Wierni Tradycji” Pokoleń w ramach Programu Czuwamy! Pamiętamy!, którego organizatorem jest Fundacja ORLEN. Stowarzyszenie pozyskało kwotę ponad 6.600 zł na rewitalizację zbiorowego grobu dzieci z sierocińca na warszawskiej Woli i ich opiekunów zamordowanych w Rzezi Woli 5 sierpnia 1944 roku. Projekt został zrealizowany.



### 1 listopada na naszym cmentarzu.

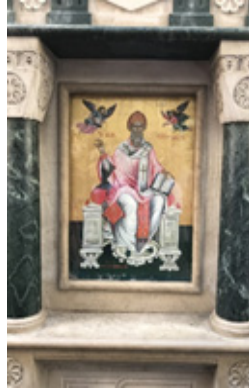
Przygotowania do dnia szczególnej pamięci o zmarłych rozpoczęły się już 23 października. Dzieci i młodzież z Punktu Katechetycznego pod opieką rodziców i katechetów sprzątała cmentarz. 1 listopada po uroczystej panichidzie odbyła się procesja alejami cmentarza, która zgromadziła wielu wiernych różnych konfesji. Przez Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń” prowadziło też na cmentarzu kwestę na rzecz akcji „Ratujmy Zabytkowe Nagrobki”. Podczas tegorocznej kwesty zebrano kwotę 13.548,80 zł. Zbiórka jest prowadzona również na portalu [zrutka.pl](http://zrutka.pl).





# Podróż ze św. Spirydonem...

„Święty Spirydon, biskup Tremithus, jest jednym z ulubionych w Grecji i Rosji świętych. Według wielu świadectw zanoszona do niego modlitwa o podstawowe życiowe sprawy – znalezienie pracy, zdanie egzaminów, rozwiązanie problemów z mieszkaniem – zawsze przynosi jego cudowną pomoc.”  
(z tekstu na stronie: [www.eleos...](http://www.eleos...))



**P**oproszono mnie: „Byłeś u św. Spirydona, napisz więc o swoich przeżyciach związanych z tą wizytą”... Spróbuję zatem podzielić się migawkami z podróży „do” św. Spirydona, a może trafniej - „ze” św. Spirydonem...

Jak to jest ze świętymi? Wiemy, że są, czytamy o nich. Świętujemy dni, gdy są oni szczególnie wspominani. Niektórzy z nas osobiście, a niekiedy nasi bliscy doświadczają szczególnej obecności lub wpływu świętych na swoje życie. Często udajemy się do relikwii znanych nam świętych, po to, by im podziękować, czy też z jakąś intencją, a czasem po prostu aby się im pokłonić. Bywa i tak, że nie wiemy dokładnie dlaczego, ale czujemy, że musimy pojechać i choć przez chwilę być tam, blisko relikwii...

Jak to było z naszą podróżą do św. Spirydona? Przez wiele lat moje sprawy zawodowe układały się pomyślnie i w efekcie z biegiem lat zacząłem „nasiąkać” niedobrymi nawykami. Będąc żywicielem rodziny, przyjąłem w niej zbyt dominującą pozycję, za dużo uwagi i czasu poświęcałem pracy, a może poczułem się jak ewangeliczny gospodarz, któremu tak bardzo obrodziły pola...

I pojawiło się lekarstwo na tę chorobę. Całe miesiące pozostawałem bez pracy. Przychody ustały, zaś wysokie koszty pozostały. Pomimo modlitwy pojawił się stres. Dopiero później zrozumiałem, że „stres” to niewystarczające dowierzanie Bogu, *niewierje* – „w przebraniu”. Jednak póki używa się słowa „stres”, to droga prowadzi do psychologa lub tabletek, lecz gdy się zrozumie, że to jest skutek małej wiary, wówczas lekarstwa szuka się już prawdziwego, leczącego, a nie pozornego, tłumiącego jedynie objawy choroby... I to chyba tu trzeba szukać początku mojej podróży do św. Spirydona. A może to bardziej była podróż... świętego do mnie?

Święty z Tremituntu zaczął coraz częściej „pojawiać się” w moim życiu. W postaci rady mojego spowiednika, żebym modlił się w tych okolicznościach do św. Spirydona i gdy byłem w odległym miejscu i trafiłem

do innego spowiednika usłyszałem... także zachętę do modlitwy do Św. Spirydona. Będąc w innej cerkwi nie mogłem przystąpić do Św. Eucharystii bez lokalnej spowiedzi. I co usłyszałem od spowiednika? Zwróć się do św. Spirydona. Gdy podszedłem po spowiedzi do najbliższej dużej ikony – był to jego wizerunek... Zacząłem czytać o Św. Spirydonie i coraz częściej w moich ustach zaczęła pojawiać się modlitwa do niego.

Minęło sporo miesięcy. Rozmawialiśmy z naszymi przyjaciółmi, czuliśmy się zmęczeni fizycznie i trochę wypaleni, zatem – może wyjazd w czasie słotnej jesieni byłby dobrym pomysłem? Ale wyjazdy w „puste” miejsca wydały się... puste. Więc... Korfu.

Pojechaliśmy. Niezapomniane lotnisko z pasem startowym raptownie kończącym się w morzu, tuż przy maleńkiej cerkwi na wyspie. Było słońce, grecka kuchnia, przyjaciele, plaża. Odwiedziliśmy różne miejscowe cerkwie. Jednak dopiero gdy dotarliśmy autobusem do Kerkiry, czułem że zbliżam się do istoty naszego wyjazdu. To było trochę tak, jakby się wreszcie zaczęło lądować we właściwym miejscu po bardzo długim locie.



Przyłożyliśmy się do *moszczy*. Opanowała nas jakaś nieokreślona radość. Kupiliśmy w pobliskim sklepiku akatysty do św. Spirydona i odczytaliśmy go stojąc przy wejściu. Był to jakiś szczególny stan, szczególny czas. Czułem się tak naturalnie jak przy najbliższej rodzinie. Jak dobrze dopasowany element w układance. Czułem, że w tym właśnie czasie moje miejsce jest dokładnie tutaj. I trwa, a czas jakby nie mija. Gdy to opisuję, cofając się pamięcią, przychodzi mi na myśl owo specjalne rozumienie czasu określane przez Greków wyrazem *kairos*, które jest czasem szczególnym (w odróżnieniu od zwykłego mijającego czasu *chronos*).

Dzięki kupionym ikonom Św. Spirydon jak gdyby był już z nami przez resztę czasu na wyspie i potem. Kilka przekazaliśmy potem dalej, innym osobom, aby był blisko też z nimi.

Podczas tego pobytu jeszcze raz odwiedziliśmy cerkiew z *moszczami* Św. Spirydona – w niedzielę na Boską Liturgię. Wówczas odczucia miałem inne. Siła wpływu Wenecjan, którzy panowali nad wyspą ponad 400 lat była ogromna. Śpiew przy akompaniamencie organów, w bogatych barokowych wnętrzach tak bardzo odbiega od typowej greckiej cerkwi... Pamięć przywołuje zdanie: Prawosławie dopasowuje się do lokalnej kultury i dlatego jest tak różnorodne na zewnątrz, ale niezwykle jednolite wewnątrz. Czy my, Słowianie nie jesteśmy za to tak wdzięczni Świętym Braciom, Cyrylowi i Metodemu?

Wróciliśmy do domów. Różnie bywało z pracą. Pojawiły się wątpliwości, czy św. Spirydon wysłuchuje moich próśb – bo wiele rzeczy nie działa się po mojej myśli... Dopiero po pewnym czasie zacząłem rozumieć, że dostałem dużo więcej i lepiej - niż prosiłem. Zacząłem doceniać rzeczy, których przedtem nie dostrzegałem. Inaczej zacząłem rozumieć rodzinę i moją w niej rolę. A praca – cóż, może i była nieciągła, ale za to przypominała tę szkatułkę u św. Spirydona, do której dłużnicy zwracali pożyczkę i potem znów mogli z niej czerpać, gdy byli w potrzebie...



Udanie się do Świętych, przebywanie z nimi, przyłożenie się do ich relikwii – powoduje, że jakoś oni zostają potem z nami i są bliscy już chyba na zawsze. Częściej się z nimi obcuje, zwłaszcza podczas *Cherubińskiej* pieśni na Boskiej Liturgii, gdzie wraz z aniołami i archaniołami są szczególnie obecni wśród nas. *Sława Bogu za wsio, i za skorb,'i za radost'...*

*Pielgrzym*



**OPIEKA I PIELEGNACJA  
NAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli  
[www.cmentarz.prawoslawie.pl](http://www.cmentarz.prawoslawie.pl), [uslugi@prawoslawie.pl](mailto:uslugi@prawoslawie.pl)

#### Kancelaria parafii

#### i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00  
 pt. od 9:00 - 13:00  
 tel.. 22 836 68 16  
 Proboszcz parafii: tel. 500 273 762  
 Kancelaria parafii: tel. 536 423 612  
 Kancelaria Zarządu Cmentarza:  
 tel. 511 996 312

#### Pismo Parafii Św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa  
[www.prawoslawie.pl](http://www.prawoslawie.pl)  
[www.cmentarz.prawoslawie.pl](http://www.cmentarz.prawoslawie.pl)  
**PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904**

#### REDAKCJA LEŚTWCY

opieka:  
 ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii  
 redakcja:  
 Marta Czaban, Dorota Maj, Jan Malinowski,  
 Jarosław Panasiuk, Jerzy Szokalski, Łukasz Troc,  
 Maria Wysocka



## Nabożeństwa w naszej parafii – grudzień 2021

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

W okresie postu przed świętem Narodzenia Chrystusa sprawowana jest jutrznia o godz. 17.00

01.12 Środa	Święta Liturgia. <b>Spotkanie Seniorów parafii.</b> Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>03.12</b> <b>Piątek</b>	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. <b>Wigilia święta Wprowadzenia</b> <b>Najświętszej Bogurodzicy do Świątyni.</b> <b>Wsienoszcznoje bdienije.</b>	godz. 9 <sup>00</sup>  <b>godz. 17<sup>00</sup></b>
<b>04.12</b> <b>Sobota</b>	<b>Święto Wprowadzenia</b> <b>Najświętszej Bogurodzicy do Świątyni. Święta Liturgia.</b> Wsienoszcznoje bdienije.	<b>godz. 9<sup>00</sup></b> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>05.12</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Kiermasz Świątecznej Pomocy.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
06.12 Poniedziałek	<b>Św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze).</b> <b>Święta Liturgia.</b> Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
07.12 Wtorek	<b>Św. wielkiej męcz. Katarzyny. Święta Liturgia.</b> Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
08.12 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. Stylianosy.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
11.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>12.12</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Kiermasz Świątecznej Pomocy.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
13.12 Poniedziałek	<b>Św. Ap. Andrzeja Pierwszego Powołanego. Święta Liturgia.</b> Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
15.12 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
16.12 Czwartek	Święta Liturgia. <b>Spotkanie Seniorów parafii.</b> Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup>  godz. 17 <sup>00</sup>
17.12 Piątek	<b>Św. wielkiej męcz. Barbary. Święta Liturgia.</b> Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
18.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. <b>Rekolekcje przed świętem Narodzenia Chrystusa.</b> Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 16 <sup>30</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>19.12</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela XXVI po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Św. Cudotwórcy Mikołaja, abpa Miry Licyjskiej.</b> <b>Rekolekcje przed świętem Narodzenia Chrystusa.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Spotkanie z Mikołajem.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>  <b>godz. 16<sup>00</sup></b>
22.12 Środa	<b>Poczęcie przez św. Annę Najświętszej Bogurodzicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b> Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
24.12 Piątek	Święta Liturgia. <b>Wigilia Bożego Narodzenia wg nowego stylu</b> Wielkie powieczery i jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup>  godz. 16 <sup>00</sup>
25.12 Sobota	<b>Św. Spirydona bpa Tremithus. Święta Liturgia.</b> <b>Boże Narodzenie wg nowego stylu. Święta Liturgia.</b> Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 7 <sup>00</sup> godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>26.12</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela XXVII po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Świętych Praojców.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
29.12 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. Spirydona bpa Tremithus.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
31.12 Piątek	Święta Liturgia Jutrznia. Święta Liturgia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 22 <sup>30</sup> godz. 00 <sup>00</sup>